

Szef antypirackiej RIAA dostał 1,4 mln pensji

24 maja 2013

Walcząca z piractwem organizacja RIAA dostaje coraz mniej pieniędzy, a mimo to pensja jej szefa przekracza 1,4 mln dolarów. Organizacja zaczęła oszczędzać na pracownikach niższych rangą oraz na usługach prawniczych.

Różne organizacje branży rozrywkowej utożsamiane są z „twórcami”, ale tak naprawdę nic nie tworzą. Zbierają natomiast ogromne pieniądze i wydają je na swoje potrzeby. Jednocześnie straszą wszystkich piractwem, co ma zachęcać do wydawania na walkę z piractwem jeszcze większych sum pieniędzy...

W marcu Dziennik Internautów odnotował, że walcząca z piractwem filmowym organizacja MPAA wypłaciła swojemu szefowi 2,4 mln dolarów pensji w roku podatkowym 2011. To ogromne pieniądze, jak na działalność, która rzekomo nie jest nastawiona na zysk.

Teraz możemy poznać finanse organizacji RIAA, rzekomo broniącej interesów przemysłu muzycznego. Serwis TorrentFreak dostał do jej sprawozdania finansowego do celów podatkowych. Dotyczy ono roku podatkowego 2011, który zakończył się 31 marca 2012 r.

Sprawozdanie pokazuje, że przychody RIAA spadają. W roku 2011 organizacja dostała 24,8 mln dolarów, a jeszcze dwa lata wcześniej miała o 10 mln więcej! Co ciekawe, organizacja MPAA broniąca przemysłu filmowego zanotowała ostatnio wzrost przychodów. Wynika z tego, że przemysł muzyczny nie podchodzi do finansowania walki z piractwem tak entuzjastycznie, jak przemysł filmowy.

Mimo wyraźnego spadku przychodów szef RIAA Cary Sherman

otrzymał 1,46 mln dolarów wynagrodzenia, czyli więcej, niż szef RIAA zarobił rok wcześniej. Dodatkowo w roku podatkowym 2011 aż 1,43 mln dolarów wziął ustępujący szef organizacji Mitch Bainwol.

Pensje innych czołowych przedstawicieli RIAA wynosiły od 300 do 620 tys. dolarów rocznie i tutaj również zdarzały się podwyżki. W sumie kierownictwo RIAA podzieliło między siebie ponad 4 mln dolarów.

Na czym więc oszczędzano? Przede wszystkim liczba pracowników spadła do 60 osób, a jeszcze dwa lata wcześniej było to 107 osób. RIAA oszczędziła też na kosztach obsługi prawnej, które wyniosły „tylko” 1,2 mln dolarów, a jeszcze dwa lata wcześniej przekraczały 6,4 mln dolarów.

Co ciekawe, na budowę antypirackiego prawa sześciu ostrzeżeń RIAA wydała 250 tys. dolarów, czyli zaledwie część tego, co wypłacono szefowi. Nawet na podróże poszło więcej, bo ponad 761 tys. dolarów. Wydatki na lobbying pochłonęły 1,9 mln dolarów.

Teoretycznie te spadające wydatki na RIAA powinny oznaczać wybuch piractwa i ostateczny upadek przemysłu nagraniowego. Niestety dzieje się inaczej. W ubiegłym roku po raz pierwszy od 13 lat globalny przemysł nagraniowy zanotował wzrost przychodów. Nikt nie ma wątpliwości, że motorem tego wzrostu jest internet i nowoczesne usługi muzyczne, których rozwój RIAA hamowała przez lata.

Tymczasem RIAA przekonuje, że piratów trzeba zwalczać, nawet jeśli są to osoby konsumujące muzykę w największych ilościach.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)